

# DZIENNIK BAŁTYCKI

Rok II.

GDANSK — GDYNIA, ŚRODA 26-go CZERWCA 1946 R.

Nr 173 (590)

## Jeden jest Naród Polski

Wicepremier Gomułka o Polakach — autochtonach na Ziemiach Odzyskanych

W wywiadzie udzielonym Robotniczej Agencji Prasowej wicepremier Gomułka złożył doniosłe oświadczenie w sprawie stosunku władz państwowych do Polaków zamieszkałych od wieków na Ziemiach Odzyskanych. Wicepremier Gomułka oświadczył: „Ani dzisiaj, ani patrząc z perspektywy historii nikt w Polsce nie może zaprzeczyć temu, że Ziemia Odzyskana wróciła do swego pnia macierzystego tylko dzięki stanowisku, jakie zajęła w tej sprawie demokracja polska.

Dla zakończenia procesu scalenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą wielkie znaczenie posiada włączenie w polski organizm narodowy tych odłamów Narodu, które tak długo były odeń oderwane: Ślązaków, Mazurów, Kaszubów, Warmiaków. Mówię wyraźnie: — odłamów Narodu, Kaszubi, Ślązacy, Mazury, Warmiacy są bowiem takimi samymi Polakami, jak Krakowiacy, „Księżacy” łowicy, Mazurzy podwarszawscy, Podhalanie i górale tatrzańscy. Pewna odrębność narzęca, czy obyczajów bynajmniej temu nie przeszkadza. Odrębność ta jest zresztą o wiele mniejsza, aniżeli np. różnice regionalne pomiędzy Anglikami. Niektóre ognia miejscowej władzy administracyjnej nie zawsze i nie wszędzie doceniały i doceniają jeszcze zagadnienie autochtonicznej ludności polskiej Ziemi Odzyskanych.

Na pewnych odcinkach sprawy te wymagają jeszcze uregulowania. Dotyczy to tak odcinka gospodarczego, jak i politycznego. Nie będziemy tolerowali jakiegokolwiek opóźnienia autochtonów — Polaków na Ziemiach Odzyskanych.

Po ukończeniu akcji nadawania obywatelstwa polskiego wszystkim zweryfikowanym Polakom, w krótkim czasie nastąpić winno zgodne współzycie wszystkich Polaków na Ziemiach Odzyskanych.

Nadanie obywatelstwa polskiego to dowód zaufania Polski Ludowej do ludu polskiego tych ziem.

Na Ziemiach Odzyskanych spotykają się różne odłamy naszego narodu: Polacy miejscowi, repatrianci z Bugu, osadnicy z województw centralnych, repatrianci z Niemiec i Francji. W tych warunkach tarcla są niekiedy nieuniknione. Naszym zadaniem, zadaniem świadomych demokratów i pa-

triotów jest likwidowanie tych tarć, cementowanie jedności społeczeństwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych — jedności wszystkich jego zasadniczych warstw i wszystkich odłamów.

Jeden jest Naród Polski — i do tego Narodu należy zarówno warszawiak, jak Ślązak, Kaszuba jak Krakowiak. Na Ziemiach Odzyskanych, o miedzę od Niemiec czujemy to lepiej, niż gdziekolwiek indziej.

## Polska — Argentyna

WARSZAWA (Obsł. wł.) Rząd polski i rząd argentyński postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne. Wymiana not nastąpiła w Londynie.

## Kto będzie prezydentem Włoch?

RZYM. (Obsł. wł.) — W tym tygodniu we Włoszech będzie przeprowadzony wybór tymczasowego naczelnika państwa. Obowiązki te sprawuje zastępczo premier de Gasperi. Prócz premiera będą wystawione kandydatury pięciu poprzednich premierów.

## Spod maski obłudy wyłania się krwawe oblicze Greisera

Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bałtyckiego“

Na początku rozprawy prokurator Sawicki zgłosił w imieniu prokuratury szeroko uzasadniony wniosek, aby dla dobra sprawy dopuścić eksperta prawa międzynarodowego, prof. Ehrlicha i znawcę prawa niemieckiego, prof. Peretiatkovicza. Na tle powyższego wniosku wynikł pojedynek ściśle teoretyczny między prokuratorem Sawickim, a obrońcą Greisera dr. Kreglewskim, który, wykorzystując niepełnię ściśle wyrażenie prokuratora Sawickiego zaprotestował przeciwko uzasadnieniu wniosku w imię czystości elementarnych podstaw prawa. Meritum wniosku dr. Kreglewski nie poruszył. Trybunał, podkreślając zasadę, że „iura novit curia“ (sąd zna prawo, a więc prawo międzynarodowe) przychylił się jednak do wniosku prokuratora albowiem w danym wypadku chodzi o kwestię szczególnej wagi i o prawo niemieckie, którego znajomość nie obowiązuje Trybunału Polskiego. Trybunał zwrócił się do ekspertów z pisemnym pytaniem, mającym dla procesu zasadnicze znaczenie: Czy kierownicy lub organizatorzy, którzy współdziałali z ogólnym planem skierowa-

nym przeciwko prawu ludzkiemu, powinni według prawa międzynarodowego ponosić odpowiedzialność za wykonanie tego planu?

W czasie kiedy eksperci udali się na naradę dla gruntownego opracowania odpowiedzi na postawione zagadnienie, Trybunał kontynuował badanie świadków.

Świadkowie Splawski i Radtke zeznają o napaściowej mowie Greisera wygłoszonej w 1942 roku w fabryce Chodzież, w której nazwał on Polaków krwawymi psami i krytykował Traktat Wersalski jako krzywdzący Niemców.

### ZAKŁAMANIE GREISERA

Świadek Lutosiński zeznaje o okropnościach obozu w Radogoszczu pod Łodzią. Metody stosowane w tym obozie są analogiczne do znanych czytelnikom „Dziennika Bałtyckiego“ ze sprawozdań procesu stutthofskiego. System tortur był bowiem ten sam. A w danym procesie nie chodzi przecież o szczegóły, lecz przede wszystkim o ustalenie ogólnego systemu wyniszczenia stosowanego przez Niemców na terenie Polski.

Greiser według raz obranej przez siebie metody obrony powołując się na swoje wysokie poczucie humanitaryzmu uzasadnia w dłuższym wyjaśnieniu, że o obozie w Radogoszczu nic nie wiedział i nie musiał, że podobne rzeczy mogły się dziać. Jesliby wiedział — mówi Greiser — o stosunkach panujących w obozach to byłbym pierwszym, któryby osro przeciwko temu zaoponował. Na to obłudne wyjaśnienie Greisera, który usiłuje przedstawić siebie jako gorliwego opiekuna Polski, publiczność reaguje głośnym śmiechem.

### WYRAFINOWANY SYSTEM EKSTERMINACYJNY

Świadek adwokat Antoni Kurnałowski zeznaje o egzekucjach dokonywanych na ludności polskiej na terenie Poznania, o maltretowaniu młodzieży, burzeniu pomników i figur religijnych. Dużą część zeznań tego świadka dotyczy krwawych egzekucji w lasach tuszyńskich i zgieńskich na terenie okręgu łódzkiego. Opisuje także swe straszliwe męczarnie na skutek wyrażonych tortur fizycznych, jakie przeszedł w Gestapo. Świadek Kurnałowski daje poza tym sądowi syntetyczny obraz ograniczeń, jakim podlegali Polacy na terenie Wielkopolski w życiu codziennym. Wszystkie te ograniczenia zmierzały do całkowitej eksterminacji Narodu Polskiego.

### KRWAWE EGZEKUCJE NA ŻYCZENIE GAULEITERA

Świadek Bronowski wiceprokurator z Łodzi zeznaje o warunkach niemieckich obozów pracy dla Żydów w Poznaniu. Przez taki obóz pracy sam świadek przeszedł. W ciągu roku widział świadek 112 egzekucji publicznych przez powieszenie. Młodzie imymi były wypadki, że wieszano 8-letnie dzieci. Egzekucje te były dokonywane „auf Wunsch“ na życzenie gauleitera Greisera.

Greiser zaprzecza jakoby miał jakiś wpływ na ghetta i obozy żydowskie i twierdzi, że kwestią Żydów zajmował się bardzo niechętnie, pozostawiając tę sprawę swoim współpracownikom. Przytacza na wet wypadek swej interwencji w kwestii żydowskiej, która to, o mało, jak twierdzi, nie kosztowała go utraty stanowiska. W tym miejscu prokurator Sawicki zwraca się do Greisera po raz drugi z pytaniem,

dłaczego on nie wystąpił, wobec takiego postawienia sprawy, z partii Narodowo-Socjalistycznej.

Naród mój — odpowiada Greiser z emfazą — znajdował się w stanie wojny i moim elementarnym obowiązkiem było stosowanie się do woli władz orzeczonych. Zresztą niejednokrotnie prosiłem Hitlera o zwolnienie (śmiech na sali).

Prokurator chce przerzucić na mnie odpowiedzialność za rzeczy, których ani nie powiedziałem, ani o których nie wiedziałem. Wydaje mi się, że nie jest słuszne prawnie, ani nie jest zgodne ze zdrowym rozsądkiem, pociągać mnie do odpowiedzialności za fakt, o których cały naród niemiecki dowiedział się dopiero z procesu w Norwimberdze.

Zakłamanie Greisera i jego maska obłudy przerasta wszelkie oczekiwania. Zachowuje się on stale tak, jak gdyby znalazł się przed trybunałem na skutek nieporozumienia.

### Konferencja prasowa u głównego oskarżyciela Greisera

POZNAŃ (tel. wł.) — Po ukończonej rozprawie pierwszy prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego dr. Kurowski udzielił dłuższego wywiadu przedstawicielom prasy odnośnie kierunku procesu, stanowiska prokuratury i metod obrony, które podjął Greiser. Kwestie te będą przedmiotem oddzielnych artykułów na łamach naszego pisma. W dniu dzisiejszym Greiser złoży przed sądem swoje zapowiedziane już od kilku dni dłuższe wyjaśnienie.

### Ameryka zaczyna rozumieć niedostatek Europy

NOWY JORK (API). Kobiety amerykańskie zaczynają powoli rozumieć niedostatek europejski — stojąc w kolejkach za mięsem, którego brak zaczyna odczuwać się na rynku. Na dwie godziny przed otwarciem sklepów widać długie kolejki kobiet przed sklepami mięsnymi. W ciągu ostatniego roku konsumenci amerykańscy zapłacili na „czarnym rynku“ o 1.250.000.000 dol. więcej za mięso, niż gdyby wydał, kupując je w normalnych warunkach. Czynniki rządowe stwierdzają, że farmerzy oczekują zniesienia kontroli państwowej nad cenami, wstrzymując się ze sprzedażą pogłowia, czekając na lepszą koniunkturę. Wiele zakładów konserw w Chicago zostało zamkniętych ponieważ niemożliwe jest otrzymanie dostatecznej ilości bydła. W ciągu ostatnich pięciu dni wszystkie zakłady konserw w Chicago ubyły zaledwie 4.000 sztuk bydła. Co stanowi najmniejszą cyfrę w historii chicagowskiego przemysłu konserwowego.

### Zwycięstwo komunistów

PARYŻ. (Obsł. wł.) — Premier francuski Georges Bidault zgodzi się na żądanie komunistów podwyżki wynagrodzeń robotniczych o 15 proc. pod warunkiem udziału ich w rządzie.

Współpraca socjalistów uwarunkowana została żądaniem przedstawionymi przez socjalistę Daniela Maiera. Domaga się on ratyfikowania umów zawartych przez Leone Bluma z U. S. A. oraz podwyższenia zarobków pracowniczych przy niedopuszczeniu zwyżki cen.

## Podpisanie układu finansowego polsko-angielskiego

LONDYN. (Obsł. wł.) — Wczoraj podpisany został w Londynie układ finansowy polsko-brytyjski na mocy którego z 7 milionów funtów szterlingów zapasów złota znajdującego się w Anglii — Polska oddaje na poczet swych zobowiązań 3 miliony funtów szterlingów. Zadłużenie cywilne

zredukowane zostało z 32 milionów f. szt. do 10 milionów f. szt., które Polska zobowiązuje się spłacić w ciągu 15 lat, zadłużenie wojskowe wynoszące 47 milionów f. szt. zostało zawieszona a sumy z tytułu uposażeń wojsk polskich w Anglii skreślono.

## W sprawie ataków „Gazety Ludowej“ na Arkę Bożka

KATOWICE (API) — W związku z atakami „Gazety Ludowej“ na wicepreziera Arkę Bożka jest godne podkreślenia, iż organ PSL nie usiłuje polemizować z trzeźwymi argumentami Arki Bożka, lecz atakuje autora. W odpowiedzi na twierdzenie „Gazety Ludowej“, że Arka Bożek nie jest członkiem PSL „Dziennik Zachodni“ stwierdza: wiosną br. jeden z redaktorów „Dziennika Zachodniego“ był świadkiem rozmowy prowadzonej przez Arkę Bożka z sekretarzem PSL, w Katowicach — Załęskim. W rozmowie tej ob. Załęski odradza Arce Bożkowi udzielanie odpowiedzi na ankietę

„Dziennika Ludowego“, który jest organem ugrupowania przeciwstawiającego się PSL, a wobec tego Arka Bożek, jako członek PSL w tej ankiecie brać udziału nie może.

W odpowiedzi na ataki „Gazety Ludowej“ Arka Bożek oświadczył przedstawicielowi „Dziennika Zachodniego“: „Mikołajczyk najlepiej wie, czy jestem członkiem PSL, czy też nie i jak to było w ciągu 6-ciu lat naszej współpracy na emigracji. Nie chcę w tej chwili odpowiadać na ataki, nie chcę bowiem powiększać zdenerwowania jeszcze, które wyraźnie bije z łamów „Gazety Ludowej“.

## „Wiłkołaki“ na Śląsku przed sądem

WARSZAWA. (Obsł. wł.) — Przed sądem wojskowym w Katowicach stanęła banda „wiłkołaków“, rekrutująca się z młodzieży, należącej do dawnej organizacji hitlerowskiej „Hitlerjugend“, w miejscowości Strzybniew, w powiecie grodkowskim. Organizacja otrzymywała instrukcje dokonywania aktów sabotażu na ziemiach polskich oraz gromadzenia broni i amunicji. W czasie rewizji znaleziono w kryjówce wil-

kołaków karabin maszynowy, granaty ręczne i przeciwczołgowe, pistolety oraz dwa aparaty radiowe nadawczo-odbiorcze. W wyniku rozprawy zostali członkowie bandy: Norbert Glücklich, Józef Scheibert, Anna Bienias, Gerhard Ruprecht, Walter Schwoppe, na karę po 10 lat więzienia. Pozostali członkowie bandy zostali skazani na 8 lat więzienia, 1 z nich na 7 lat więzienia.

# Konferencja paryska obraduje w przyśpieszonym tempie Sprawa Triestu nastęrcza wciąż trudności

PARYŻ. (Obsł. wł.) — Czterej ministrowie spraw zagranicznych odbyli posiedzenie wczoraj rano. Ponownie zebrał się wieczorem. Przez cały bieżący tydzień posiedzenia odbywać się będą 2 razy dziennie — tak aby do piątku mogło być zakończone rozpatrywanie projektu traktatu pokojowego z Włochami.

Rozpatrywana będzie nadal trudna sprawa Triestu. Francuski projekt uważany jest jako kompromisowy. Dziennik „Humanite” w swym artykule podkreśla jednak, że niezbędne jest zaspokojenie praw ludności jugosłowiańskiej gdyż nie do pomyślenia byłoby oddanie jej pod jarzmo włoskie. Prasa włoska i czynniki rządowe we Włoszech szeroko komentują sprawę włoskie na konferencji w Paryżu. Premier włoski de Gasperi oświadczył, że gdyby miejscowość Pola i miasta zachodniej Istrii zostały oddane Jugosławii a port w Trieście umiędzynarodowiony natów włoski nigdy by się z tym nie pogodził i krok taki uważałby za pogwałcenie sprawiedliwości.

Dalsze oficjalne rozmowy w sprawie Triestu wstrzymano do chwili otrzymania instrukcji z Moskwy przez min. Mołotowa.

## Trudny i pracowity dzień czterech ministrów w Paryżu

PARYŻ (obsł. wł.) — Ministrowie spraw zagranicznych 4-ch państw odbyli dzień trudny i pracowity dzień.

Od wyników obrad w b. tygodniu zależy dalsza współpraca głównych mocarstw. Po uzgodnieniu niektórych spornych punktów przygotowane są projekty traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Przedstawiciel Bułgarii Kolarow w przedłożonym memorandum domaga się dla Bułgarii dostępu do morza Egejskiego. Premier Węgier Nagy ministrowi Bevinowi i Mołotowowi, przedstawił węgierski punkt widzenia w sprawie Transylwanii przyznanej swojego czasu Rumunii.

Nie przewiduje się większych trudności przy traktatach z państwami bałkańskimi. Jedynie problem żeglugi na Dunaju nastęrcza pewne trudności. Jeśli ministrom 4-ch mocarstw nie uda się ich pokonać, zagadnienie to będzie przedłożone konferencji pokojowej.

## Bidault utworzył rząd W środę premier wygłosi expose

PARYŻ. (Obsł. wł.) — W poniedziałek rano został utworzony nowy tymczasowy rząd francuski z premierem Georges Bidault na czele. Premier Bidault zatrzymał tekę ministra spraw zagranicznych i nie jest wykluczone, że obejmie on także tekę ministra informacji. Rząd tak jak poprzednio opiera się na 3 stronnictwach: postępowych katolików, socjalistów i komunistów. Wicepremierami w nowym rządzie zostali: Marcel Thorez — komunisty i Filip Gouin — socjalista, premier z poprzedniego gabinetu. Największa zmiana nastąpiła w resorcie finansowym, który został podzielony na ministerstwo skarbu i ministerstwo gospodarki narodowej.

Dziś nowy gabinet odbędzie pierwsze posiedzenie. W środę przedstawi nowy program rządowy zgromadzeniu konstytucyjnemu.

## 100.000 zamordowanych jeńców rosyjskich w jednym masowym grobie

NORYMBERGA. (PAP) — Amerykańska agencja prasowa w Niemczech podała wiadomość, że w czasie wykonywania robót ziemnych wykryto w Seksonii grób, w którym pochowano przeszło 100 tys. zamordowanych radzieckich jeńców wojennych.

## Jaki będzie herb m. Gdyni?

Pierwszą nagrodę otrzymał ob. Leon Staniszewski z Orłowa

W dniu 22 czerwca 1946 r. został rozstrzygnięty drugi konkurs na herb miasta Gdyni.

Jury konkursu nagrodziło pierwszą nagrodą w kwocie 15.000 zł., projekt Nr 76 pod godłem „Roch 4”. Po otwarciu koperty ujawniono autora nagrodzonego projektu, którym okazał się ob. Leon Staniszewski, zam. w Gdyni — Orłowie.

Drugą nagrodę w kwocie 10.000 zł. uzyskał projekt Nr 32 pod godłem „016”; autorem którego okazał się ob. Adam Siemaszko, zam. w Warszawie.

Trzecią nagrodę w kwocie 5.000 zł. podzielono pomiędzy dwa projekty: Nr 85 godło „Mucha” autor Janusz Grzybowicz, zam. w Piastowie pod Warszawa i Nr 87-a godło „Ryngraf” autor ob. Tadeusz Gronowski, zam. w Warszawie.

Sędzią Jury tego konkursu był następujący:

Przewodniczący — v. Prezydent miasta Gdyni — ob. Stanisław Modliński. Z-ca Del. Rządu dla Spraw Wybrzeża — Dyr. Kazimierz Strzegocki. Del. Min. Kultury i Sztuki — Dyr. Szultz Mieczysław. Del. Wyzd. Kultury i Sztuki Woj. Gdańskiego — inspektor art. mal. Smosarski Feliks. Del. R. d. Narodowej m. Gdyni — prezes Piotr Stolarek. Del. Zarządu Głównego Zw. Pol. Art. Plastyków — prof. art. mal. Juliusz Studnicki. Del. Zw. Pol. Art. Plastyków m. Gdyni — prof. art. mal. Władysław Lam. Del. Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Sopocie — prof. art. mal. Han-

na Jasińska-Żuławska. Del. Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni — prof. art. mal. Józef Podziński. Del. Heraldyk — Dr. Włodzimierz Dworzaczek. Art. rzeźbiarz — prof. Stanisław Horno-Popławski. Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Z. M. m. Gdyni — ob. Jan Tadeusz Zaleski. Członek Jury i sekretarz konkursu Ref. Szt. Plast. Wyzd. Kultury i Sztuki ZM m. Gdyni — art. mal. Franciszek Szwoch.

# Kobiety polskie głosują trzy razy „tak”

WARSZAWA. (PAP) — Zarząd Główny Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet ogłosił oświadczenie, w którym wzywa ogół kobiet polskich do masowego udziału w głosowaniu ludowym dnia 30 czerwca i głosowania „tak” na wszystkie trzy pytania referendalne.

Społeczno - obywatelska Liga Kobiet — czytamy w oświadczeniu — jest organizacją bezpartyjną, jednoczącą wszystkie kobiety polskie bez różnicy przekonań politycznych, którym leży na sercu rychła odbudowa naszej ojczyzny, utrwalenie praw ludu, praw kobiety, matki i dziecka, w imię postępu, sprawiedliwości i dobrobytu w Polsce wolnej, demokratycznej i suwerennej.

Jesteśmy za zniesieniem Senatu — głosi

## Uczestnicy Złotu Zbrojnego Oporu za trzykrotnym „tak”

Uczestnicy Wojewódzkiego Złotu Zbrojnego Oporu, zrzeszeni w Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Związku Inwalidów, Związku Więźniów Ideowo-Politycznych, przy udziale licznych organizacji, zebrani w dniu 23.VI 1946 r., postanawiają:

Tak konsekwentnie stanąć nad odbudową Kraju i utrwaleniem Jego Niepodległości jak kiedyś stanęli do walki.

Przeciwstawiamy się zdecydowanie knowaniom międzynarodowej reakcji godzącej w całość granic naszych.

Przeciwstawiamy się wszelkim próbom siania zamętu w kraju.

Jedynie praca w jedności da Społeczeństwu możliwość korzystania z wartości, jakie żołnierz wywalczył, bądź to w postaci szerokiego dostępu do morza, bądź to w postaci ziem zachodnich.

Potępiamy podżegaczy wojennych, którzy niepomni nieszcześć jakie świat nawiedziły w konsekwencji wojny dążą do wywołania drugiej wojny odbudowując gospodarstwo Niemcy.

Potępiamy rozbijaczy jedności narodowej.

Potępiamy leśnych bandytów usiłujących przywdziać patriotyczną maskę mordujących żołnierzy i budowniczych Polski.

## Kardynalny obowiązek pracowników państwowych

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Państw. RP w Gdańsku wzywa wszystkie Zarządy Oddziałów i Kół na terenie województwa gdańskiego do zorganizowania w okresie tygodnia przed głosowaniem ludowym wielkich manifestacji, zebrań celem zaagitowania konieczności udziału wszystkich związkowców i ich rodzin w nadchodzącym głosowaniu pod hasłem: „3 razy TAK”.

Głosowanie ludowe rozstrzygnie o przyszłości narodu.

dalej oświadczenie — bo kobieć polska nigdy nie była zwolenniczką utrzymania instytucji, która zawsze obalała lub pogarszała prawa i ustawy, w obronie ludu powzięte.

Jesteśmy za reformą rolną, unarodowieniem przemysłu i poparciem zdrowej inicjatywy prywatnej rzemiosła, handlu i średniego przemysłu, bo kobieć polska była zawsze czuła na krzywdę społeczną, nienawdziła niesprawiedliwości: przemocy wielkich, rodzimych i obcych kapitalistów i obszarników.

Jesteśmy za granicami Polski nad Odrą i Nisą, bo kobieć polska chce, by polskie ziemie zachodnie, zdobyte orężem polskiego i radzieckiego żołnierza, na zawsze zostały przy Macierzy.

Pełni odpowiedzialności za losy Państwa i Narodu, wzywamy zrzeszonych w nas

## Jednolita postawa ludności Kartuz

W Kartuzach odbył się wiec Rady Powiatowej Związków Zawodowych w sprawie referendum, podczas którego referat o kolicznościowy wygłosił delegat OKZZ z Gdańska ob. Piec. Ludność Kartuz miała możliwość wysłuchania tego przemówienia przed głościami ustawowymi na ulicach oraz w świetlicach fabrycznych. W wiecu, który się odbył w sali kina „Kaszub” wzięły udział wszystkie związki zawodowe oraz Rady Zakładowe miasta i powiatu kartuskie

Wojewódzki Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Okręgowy Związek Inwalidów Wojennych. Okręgowy Zarząd Związku Byłych Więźniów Ideowo-Politycznych. Rada Związków Zawodowych. Związek Zawodowy Marynarzy. Związek Zawodowy Kolejarzy. Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych. Związek Zawodowy Transportowców. Klub Motocyklistów. Stowarzyszenie Kupców. Izba Rzemieślnicza. Związek Walki Młodych. Związek Harcerstwa Polskiego Oddział żeński i Męski. Polska Partia Socjalistyczna. Stronnictwo Ludowe. Polska Partia Robotnicza. Stronnictwo Demokratyczne. Straż Pożarna.

## Zólowie tempo na Radzie Bezpieczeństwa

LONDYN (Obsł. wł.) — W Nowym Jorku wczoraj wieczorem była rozpatrywana przez Radę Bezpieczeństwa sprawa reżimu gen. Franco w Hiszpanii.

Delegat Polski dr Lange w wypadku nie ułatwienia jej ostatecznie będzie się starać uzyskać ją na porządku dziennym względnie skierować do rozpatrzenia Ogólnemu Zgromadzeniu Narodów.

Na ostatnim posiedzeniu dyskusja nie dała rezultatów. Propozycja Wielkiej Brytanii odesłania raportu podkomisji Ogólnego Zgromadzenia Narodów mającej się odbyć we wrześniu spotkała się ze sprzeciwem delegata radzieckiego Gromyki.

## Wizyty, które nie przynoszą zaszczytu władcy Egiptu

PARYŻ (API). Jak donosi prasa francuska, gen. Anders, przebywający obecnie w Egipcie, odwiedził króla egipskiego Faruka, z którym odbył dłuższą rozmowę. Korespondenci podkreślają, że król Faruk przyjął również wielkiego Muftiego, który tajemniczych okolicznościach zwięzł z Francją i któremu Winston Churchill nazwał wrogiem sprzymierzonych. Gazety stwierdzają, że zarówno pierwsza wizyta jak druga nie przynoszą królowi Farukowi zaszczytu.

## Nie psy lecz zbrodniarze hitlerowscy...

WASZYNGTON (API). Radio amerykańskie donosi, że 19 uczonych wyjechało wczoraj do Bikini, gdzie asystować będą przy doświadczeniach nad skutkami bomby atomowej.

Radio nadało również wiadomość, zgodnie z którą „Liga Obrony Psa” w Londynie wystosowała telegram do prez. Trumana proponując, by zamiast niewinnych zwierząt naznaczył hitlerowskich zbrodniarzy wojennych na ofiary doświadczeń w Bikini.

## Masówki w Związkach Zawodowych

Dlatego też w dniu 30 czerwca na wszystkie pytania Głosowania Ludowego odpowiemy jednomyślnie „Po Trzykroć Tak”

### ZARZĄDZENIE Prezydenta m. Gdyni

Na zasadzie art. 22 Rozp. Prezydenta RP z dnia 22.III 1928 r. o postępowaniu adm. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 34) zarządzam by wszyscy właściciele, administratorzy i zarządcy nieruchomości bezwzględnie zawiadomili mieszkańców administrowanych przez nich nieruchomości o terminie głosowania ludowego, (30 czerwca 1946 r. godz. 9 — 21), jak również o lokalu Obwodowej Komisji Głosowania Ludowego (ulica Nr domu) właściwej dla danej nieruchomości.

Zawiadomienie nastąpić winno w formie wywieszek w widocznym dla mieszkańców danej nieruchomości miejscu.

Do kontroli bezwzględności wykonania niniejszego powołuję organa Milicji Obywatelskiej.

Niestosujący się do niniejszego zarządzenia ukarani zostaną w myśl art. 108 powołanego na wstępie rozporządzenia.

Prezydent Miasta w/z (St. Modliński)  
Gdynia, 24.VI 1946 r. Vice-Prezident.

# Istotny sens repolonizacji

## Ziemiom Odzyskanym musimy przywrócić polsko-słowiańskie oblicze

Szermujemy nader często pojęciem repolonizacji. Na wiecach, zebraniach i posiedzeniach uchwalamy sumne rezolucje, że poświęcimy maksimum wysiłków i energii dla zrepolonizowania Ziemi Odzyskanych. W okólnikach, wytycznych i instrukcjach dla różnych urzędów i pełnomocników przewiduje się bliżej nieokreślone czynności repolonizacyjne. O repolonizacji mówi się, pisze, repolonizację propaguje się, ale jak dotąd, bardzo mało w tej dziedzinie się robi. Jakże smutnym jest fakt, że na łamach naszej prasy, tak mało poświęca się miejsca zagadnieniom prac repolonizacyjnych i jakże smutnym jest, że na terenie odzyskanego Przymorza nie znalazł się ani jeden samorząd, który prelinimowałby na ten cel trochę pieniędzy.

Okryte mitem aktualności, ale jednocześnie i tajemniczości pojęcie repolonizacji jest różnie interpretowane przez różnych szermierzy repolonizacji. Jedni, upraszczając rozumowanie, uważają swą obecność na Ziemiach Odzyskanych za wykonanie całości kształtu zadań repolonizacyjnych. Drudzy, bardziej czynni, traktują jako wkład w dzieło repolonizacji na przykład przemianowanie ulicy Bydgoskiej na Smorgońska. Inni zaś, najbardziej czynni, mniemają, że termin repolonizacja jest po prostu literackim określeniem procesu zasilenia rynków Polski Centralnej wyszabrowanymi na Ziemiach Odzyskanych artykułami.

### O CO WŁAŚCIWIE CHODZI

Nie od rzeczy przeto będzie zaznaczyć szerszy ogół z tym, co należy rozumieć pod mianem repolonizacji. Nadto trzeba powiedzieć nasze społeczeństwo o przystąpieniu do konkretnych poczynań na zaniebanym otąd odcinku prac repolonizacyjnych.

Repolonizacja to nie tylko skolonizowanie polskim żywiołem Ziemi Zachodnich, to nie tylko usunięcie Niemców za Odrę. Repolonizacja to odzyskanie dla sprawy polskiej i narodu polskiego, wynarodowianych w wielowiekowym jarzmie niemieckim braci-rodaków ze Śląska, z Mazur i z Warmii, z Ziemi Gdańskiej, Malborskiej i Lubuskiej, z Pogranicza i z Zachodniej Kaszubszczyzny. Repolonizacja to odpolerowanie b. mniejszości polskiej w Niemczech z naleciałości niemieckiej kultury, to restauracja orłów piastowskich i na gdańskim ratuszu i na glogowskim zamku i wszędzie tam, gdzie one były, to zburzenie pomników krzyżackiej i junkierskiej przemocy, to wykarzeczenie wszystkich sztucznych więzadeł ziem zachodnich z Berlinem, a zbudowanie nowych, zgodnych z naturalnym zarysem łączności z Warszawą.

W ogromie prac, unicestwiających z jednej strony tysiącletnie zdobycze akcji germanizacyjnej, z drugiej zaś przywracających ziemom zachodnim ich właściwe polsko-słowiańskie oblicze, na czoło zagadnień wysuwa się troska o człowieka, zarówno nowego, tj. o repatrianta, względnie przesiedleńca, jak i o zweryfikowanego autochtona. I o te na straty interesów dzisiejszych przybyszów stoja wszystkie władze państwa, a przede wszystkim PUR, o tyle zastraszony dużą swawolą ludzi złej woli, zweryfikowany pozostawiony był dotąd opiece boskiej i sąsiedzkiej.

### KRZYWDA STAŁA SIĘ AUTOCHTONOM

Kiepsko wyszły na tej opiece resztki nie wypłenionych przez Niemców polskich autochtonów Ziemi Odzyskanych. Wbrew intencjom i nakazom Rządu władze administracyjne i Milicja Obywatelska nie potrafiły obronić tych ludzi przed masowymi nadużyciami ze strony rodzimych hitlerowców i zabrowników. Zweryfikowanych rugowano mieszkani, wyrzucano z ojcowizny (tej ojcowizny, której od wielu pokoleń bronili przed zamachami hakaty), wysiedlano samowolnie za Odrę, pakowano za pomocą fałszywych oskarżeń do więzień. Traktowano ich gorzej niż Niemców. Zazwyczaj obarcza no ich odpowiedzialnością za to, że żyją, wychodząc z wygodnego dla realizacji materialistycznych celów założenia, że „prawdziwi Polacy” z tych stron wyginęli w Stutthofie.

Położenie zweryfikowanych pogarszało powszechne nieodróżnianie procesu rehabilitacji od weryfikacji, niewiadomość stosunków narodowościowych w b. zaborze niemieckim, a nawet niewiadomość istnienia mniejszości polskiej w Rzeszy. Zdarzył się wypadek, że jedna z wysoko postawionych w naszym województwie osobistości, zabierając głos w sprawie polskości Gdańska, oświadczyła publicznie, że pierwsi Polacy przybyli do Gdańska dopiero w kwietniu roku ubiegłego.

Ale odmawianie zweryfikowanym praw do bytowania na równi z innymi Polakami należy do przeszłości. Należy do tych przykrych zgrzytów, które były nie do uniknięcia w powojennym chaosie organizacyjnym, gdy państwo nasze powstawało z totalnych ruin, zarówno materialnych, jak i moralnych, gdy ludzie bardziej prymitywni na skutek przeżyć okupacyjnych, nie zawsze

chcieli, czy też umieli rozróżnić ludność polskiego pochodzenia od niemieckiej.

### ZAKRES ZADAŃ KOMITETÓW OPIEKI NAD ZWERYFIKOWANYMI

Rząd Rzeczypospolitej w pełni docenia i ilościowe i jakościowe znaczenie, świeżo wyzwolonej z wielowiekowych kajdan, mniejszości polskiej i osób polskiego pochodzenia z Rzeszy. Wyrazem jak najlepszej woli Rządu jest m. in. ustawa z dnia 28-go kwietnia br., przyznająca zweryfikowanym całkowite prawa obywatelskie, a zatem prawa i majątkowe i polityczne. Nadto w trosce o poprawienie sytuacji materialnej ludności zweryfikowanej Rząd wyasygnował znaczne kwoty pieniężne, które w chwili obecnej są rozprowadzane w terenie i rozdzielane wśród najbardziej potrzebujących. Wojewoda Gdański, inż. Zrałek twarde

stał na stanowisku ukrócenia w stosunku do zweryfikowanych wszystkich nadużyć, bez względu na to, kto je popełnia. Z jego to inicjatywy, Gdańska Wojewódzka Rada Narodowa uchwałą z dnia 4 czerwca powołała do życia Wojewódzkie, Powiatowe i Gminne Komitety Opieki nad Zweryfikowanymi.

Zadaniem tych Komitetów jest roztoczenie nad zweryfikowanymi moralnej, materialnej i kulturalnej opieki, a w szczególności:

1) Nauczenie wszystkich zweryfikowanych mowy i dziejów ojczystych, z położeniem specjalnego nacisku na zaznajomienie ich z historią i metodami niemieckiej polityki eksterminacyjnej.

2) Uświadomienie polityczne zweryfikowanych w duchu dokonanych przeobrażeń społeczno - ustrojowych drogą dostępnych pogadarek.

3) Pomoc prawna we wszystkich sprawach, związanych z rewindykacją utraconego mienia (nieruchomości).

4) Pomoc materialna.

5) Praca nad pełnym uobywatelnieniem zweryfikowanych, nad zatarciem różnic dzielnicowych między repatriantami i przesiedleńcami, a zweryfikowanymi. Rozładowywanie wszelkich konfliktów między autochtonami, a ludnością napływową w duchu zgodnego współżycia i wzajemnego poszanowania interesów.

Na przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu obrany został jednogłośnie poseł do Krajowej Rady Narodowej ob. Władysław Zdunek. Członkami Komitetu są: syn wsi gdańskiej, dziś profesor tutejszej politechniki, inż. dr Bron. Bukowski, kurator okręgu szkolnego mgr Jan Miynarczyk, przedwojenny przywódca gdańskiej Polonii, b. poseł polski do sejmiku gdańskiego, dr Zygmunt Moczyński, b. rzecznik interesów polskich wobec gdańskich hitlerowców czteroletni więzień Oświęcimia, adwokat dr Stanisław Romanowski i niżej podpisany

Mirosław Dybowski

# Prawda o Petainie

## w oświetleniu konsula francuskiego w Gdyni

W ramach jednego z „czwartków klubowych” Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Konsul francuski, p. Andre Deltour, wygłosił ciekawą prelekcję p. t. „Prawda o ex-marszałku Petain”, która pozwoliła słuchaczom zorientować się w polityce „oficjalnej Francji” w czasach okupacji niemieckiej.

Miażdżące fakty odarły Petain'a z aureoli bohatera wojny światowej, rozwiały legendy herosa spod Verdun, wieńczonego w laury, a w rzeczywistości należne jedynie tylko szaremu bezimiennemu „poilu” francuskiemu oraz marszałkowi Joffre, który z bezwzględna stanowczością oparł się na żądaniom Petain'a wycofania armii na dogodniejsze pozycje. W strategii swojej Petain wyznawał wyłącznie taktykę defenzywy, która okazała się zgubną w obecnej wojnie, bowiem w błyskawicznym tempie doprowadziła do hańbiącej kapitulacji. Jako długoletni minister wojny narzucił tę taktykę sztabowi generalnemu, a opierając na niej plany obronne buduje linię Maginota, zaniebując jednocześnie wyposażenia armii w broń zmotoryzowaną — ofensywną. Wtedy kiedy pod bokiem wyrastała nowoczesnie uzbrojona armia hitlerowskich Niemiec.

Dzięki Petain również do narzucenia narodowi francuskiemu swoich przekonań politycznych. Był zdecydowanym wrogiem demokracji i otwarcie sympatyzował z ruchami wrogimi Republice Francuskiej. W przededniu wojny 39 r. spowodował swoją nominację na ambasadora w Madrycie przy rządzie gen. Franco i tam, już w czasie wojny, nawiązuje pierwsze przyjazne kontakty z ambasadorem Niemiec, czekając na dalszy rozwój wypadków. W dniach pogromu i chaosu, wbrew prawom konstytucji z 1875 r. oraz bez zgody Izby Deputowanych, Petain ogłasza koniec 3-ciej Republiki, koniec demokracji, i samowładztwo

obejmujące władzę. W dn. 22. 6. 40 r. wysłan

Zaczyna się okres kolaboracji. Petain ze swym oddanym sobie sekundantem Laval'em starają się przekonać naród francuski o konieczności ścisłej współpracy z Niemcami. Już w październiku 1940 r. ustalają wspólnie z Hitlerem „nowy porządek” mający na celu „moralne i duchowe odrodzenie Francji”. Laval posuwa się do tego, że publicznie składa Niemcom życzenie zwycięstwa, a Petain nie waha się oficjalnie je potwierdzić, przy czym dla zdokumentowania swojej lojalności tworzy legion, który walczy u boku Niemców przeciwko Rosji. Nienawiści do patriotów francuskich nie osłabia nawet fakt przystąpienia do wojny Stanów Zjednoczonych. Kiedy to kolaboranciści przewidują swój upadek. Nie zmienia to bynajmniej polityki Petain'a, który wzorując się na gesta-

o nie-rtowych, choć sta z dniem każdym, następ- co się egzekucje członków ruchu o n oraz zsyłanie do obozów koncentracyjnych jednym słowem idealna współp. camii wymierzona przeciwko na- synom ojczyzny.

Za tę występna działalność udowodnioną przez Najwyższy Trybunał Francji skazany zostaje Petain w 1945 r. na karę śmierci, zamienioną, ze względu na podeszły wiek skazanego, na dożywotnie więzienie. Tak niesławnie skończyła się kariera bitnego starca, śmiertelnego wroga demokratycznej Republiki i jej obrońców — bohaterów francuskich — z gen. de Gaulle na czele, który 6 lat temu w dn. 6-go czerwca 1940 r. wezwał płomiennym apelem, wo w o Francuzów do walki z wrogami odzyskać i honor Francji.

# Czyżby zatopiony w Wiśle skarb „Komendy mścicielskiej”

Pomiędzy Łożyskami a Spiewowem, nie daleko ujścia Wisły do morza, już zdaleka widać zakolwiczne na środku rzeki krypy i pływaki, a na nich krzątających się ludzi. Dokoła tego kręci się niewielki stateczek „Żbik”.

Widać, że ludzie są czymś zajęci. Okazuje się, że istotnie wre tu w pełni praca nad wydobyciem z dna rzeki statku. Zajmuje się tym Polska Żegluga Państwowa. Zatopionym statkiem jest niewielki statek żeglugi „ródładowej”. Spoczywa na dnie Wisły już od przeszło roku.

Ale co najciekawsze, że wśród robotników zajętych podnoszeniem statku znajdują się milicjanci z karabinami i widać, że czegoś pilnują. Zacieśnia to nas i postanawiamy zbadać tajemnice. Dowiadujemy

nie istotnie rzeczy ciekawych.

Na zatopionym statku ma podobno dowozić skarb pokasnej warlości i arza- lo powodem, że przystąpiono do pordononia niewielkiego statku, którego klaszka ność transportową będzie niewielka. Gazow- bycie wraku z dna rzeki o silnym, miejscu prądzie nie jest rzecz łatwą, wy- maga wiele zachodu i środków. Ale jeżeli istotnie okaże się, że na statku były skarby, włożony trud i koszty pokryje się z nadatkami.

Dlatego PZP energicznie zakrzatno- się przy wraku, a robotnicy podnieceni „dziewan” nagrodą, starają się jak naj- czej wydstać kadłub na powierzchnię, by móc spenetrować wnętrze statku. Dla- milicja pilnuje aby w razie znale- skarbu nie utonił skarb i nie rozply- niepowołanych rękach.

Skąd powstała wersja o zatopionym skarbie i dlaczego dopiero aż po roku?

Było cicho o nim, a dopóki nie przysta- piono do wstępnych robót mających na celu wydobycie statku. Gdy przyjechał robotnicy i rozniosło się w okolicy, że statek ma być podniesiony, zgłosił się do zarzą- du dróg wodnych milicjant, pozostali tu mie- szkający z czasów niemieckich i czujni, że na statku z całą pewnością powinien znajdować się skarb.

Uzasadniali to przypuszczenie „mili- jantami argumentami: na zatopionym statku uciekli ostatnie oddziały SS z „Komendy mścicielskiej”. Kiedy wana miała na celu niszczenie wszelkich „dziej” i cenniejszych obiektów przed, sporto- rajacą armia radziecką. Przy tej okazji bia i zabierała wszystko cenniejsze, a się atecznie.

W ostatnim dniu przed podd- atecznie- niemieckich oddziałów, które jakśób, mógł trzymały się w delcie Wisły do- oswobodzeniu Gdańska, na zatopionym statku miało załadować skarby węgla, schra- odtransportować na statek morski. i czekał na morzu niedaleko ujścia We się

Pech chciał, że płynąc do morza de- zaccpił się o linie stalowe rozciągnięte sa poprzek rzeki. Lina była mocna, a stop- uciekał szybko. Raptowne zatrzymanie wodowało przechylenie i statek ak najgo- niewiele minut zatonął. Na ratuwość od- ku nie było czasu. Pociski artylerzyckie kiej już padały dokoła. Ledwo z- ciec osmani. Wszystko, co znajdowa- się na statku zatonęło razem z nim, a w i- i przypuszczalny skarb.

Gdy wersja o skarbie dotarła do władz lokalnych, postanowiono postawić przy wraku posterunek milicji, aby pilnował skarbu. Dla pewności i na wszelki wypa- dek nad strażą lokalne wojewódzkie wła- dze postawiły ze swej strony posterunek. b. k.

# Nowy polski statek „Rataj”

## Nazwany na cześć zamordowanego w Palmirach byłego marszałka Sejmu

Przy nabrzeżu Duńskim portu gdyńskiego stoi średniej wielkości statek. Na dziobie i na rufie uwidoczniła jest nazwa „Rataj”, a port macierzysty Gdynia. Na kominie malują odznakę kompanijną: na czerwonym tle duża biała litera „Z”. Wnioskujemy z tego, że statek należy do przedsiębiorstwa „Żegluga Polska”. Zapytujemy, co to jest za statek. Informujemy nas:

Jest to rewindykowany z Niemiec eks-gdański statek „Weichsel”. Początkowo miał się nazywać „Słupsk”, ale ostatnio w związku z uroczystościami pogrzebowymi szczałków bestialsko zamordowanego przez Niemców w Palmirach II-go marsz. Sejmu Polzwanego „Rataj”.

Jest to niemłody i niewielki statek. Ma już ok. 40 lat, a ładunku może zabrać nie-

wiele więcej ponad 1.000 ton. Obecnie rozpoczyna ładować węgiel, aby po raz pierwszy pod polską banderą zawieźć go do Szwecji. Kapitanem statku wyznaczony został stary doświadczony marynarz, kpt. ż. w. Łabęcki. Załoga składa się z 19 osób.

Po zawiezieniu węgla do Szwecji prawdopodobnie odejdzie do portu francuskiego Le Havre, aby tam załadować rozmontowane 2 krany pływające, zakupione dla Polski w ramach dostaw UNRRA.

Polse przybyła nowa jednostka morska. Jest to pierwszy pełnomorski, rewindykowany z Niemiec statek.

Nazwano go imieniem zasłużonego męża stanu, zamordowanego przez wroga. b. k.

# 246 studentów i 20 profesorów do Danii wyjeżdża dziś na m/s „Falstria” na studia

Dziś, 25-go czerwca odchodzi z Gdyni motorowiec duński „Falstria”, jeden z najpiękniejszych statków, jaki po wojnie zawinął do portów polskich. Statek zabiera 246 studentów i 20 profesorów do Kopenhagi. Studenci zostali zaproszeni przez Duński Komitet Pomocy Kulturalnej dla Polski dla uzupełnienia studiów laboratoryjnych.

Studenci rekrutują się z Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej (118 osób), z Uniwersytetu i Politechniki Łódzkiej (ok. 100 osób) i z Politechniki Gdańskiej (ok. 26 osób). Studenci rekrutują się głównie z wydziałów chemii, chociaż jest tam pewna ilość medyków, agronomów i geodetów. Studentom towarzyszy personel profesorski

i asystenci, w ilości ok. 20 osób. Grupie warszawskiej przewodniczy prof. Kemula i prof. Polaczekowa, grupie łódzkiej prof. Ber i prof. Józefowicz, grupie gdańskiej adj. Rodziewicz.

Studenci zamieszkają w internacie w Kopenhadze, a wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w uniwersytecie, politechnice i instytucjach rolniczych. Koszty utrzymania, przejazdu z Gdyni do Kopenhagi i z powrotem oraz wydatki, związane z wykładami i materiałami laboratoryjnymi, ponosi rząd duński. Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą pod kierunkiem polskich sił profesorskich. Pobyt w Danii polskich studentów potrwa 2 miesiące.

# SPORTOWIEC BAŁTYCKI

## Gdynia — Częstochowa 12:4 Zdecydowane zwycięstwo naszych pięściarzy

Rozegrane w niedzielę w Hali Dworca Morskiego spotkanie pięściarskie między Gdynią a Częstochową skończyło się bezspornym zwycięstwem naszych bokserów w stosunku 12:4.

Jeżeli chodzi o wynik, to był on istotnym wykładnikiem sił obu drużyn i orzeczenia sędziowskie we wszystkich walkach były słuszne.

Z gości podobał się Berg i Żurawski. Ten ostatni walczył bardzo dzielnie, zapowiada się na dobrego pięściarza. Chudy — pogromca Czortka zawiódł na głó, gdyż poza swym silnym ciosem, który jest jednakże „telegrafowany” i którego każdy dobry zawodnik może łatwo uniknąć — nie wykazał żadnych innych walorów pięściarskich. Stecki w półciężkiej walczył raczej zapaśnika, aniżeli pię-

rutynowanym, otrzaskanym z ringiem i mimo zażartych ataków Iwańskiego, — przeżywał on zdecydowanie przez wszystkie trzy rundy.

W drugiej walce dnia stoczony w wadze półśredniej Lewit (G) przegrał do Żurawskiego. Najładniejsza walka dnia. Młody, doskonale się zapowiadający Lewit, przez dwie rundy prowadzi otwartą walkę z bardzo dobrym Żurawskim. W III starciu jednakże rutyna bierze przewagę i częstochowianin zdecydowanie wygrywa. Zebrana publiczność w liczbie około 3 tysięcy go-

rało oklaskuje obu pięściarzy.

**Waga średnia.** Szymankiewicz (G) zwyciężył Warwasa (Cz) przez techniczny k. o. w drugiej rundzie. Nasz pięściarz po niedawno przebytej kontuzji ręki, znów stanął na ringu, wykazując jak zwykle ducha do walki. Przeważa on nad swym przeciwnikiem specjalnie w zwarciu atakując dołną partię. W drugiej rundzie w skutek kontuzji oka, Warwas przegrywa przez techniczny k. o.

**Waga półciężka.** Lick (G) wygrywa ze Słeckim (Cz). Najbrzydsza walka dnia. Z

jednej strony wysoki, o długich ramionach Lick, z drugiej — niski, gruby częstochowianin, idący od pierwszej chwili do zwarcia „miłośnie” trzymający się objęć przeciwnika. Gdynianin rozegrał walkę bardzo źle taktycznie, gdyż winien był korzystając z długości ramion trzymać przeciwnika na dystans i wymi „dyszlami” — zakończyć walkę przed czasem.

Zawodnik pretendujący do miana dobrego boksera, winien mieć na tyle rutyny, ażeby na specyficzny sposób walki przeciwnika odpowiedzieć swoim właściwym stylem.

Sędziował w ringu, dobrze wywiązując się z zadania ob. Jeruszka. Na punkty sędziowali: ob. ob. Sudziński, Dobrzański i Burant. (as).

## Słaba gra ataku przyczyną porażki piłkarzy Wybrzeża Kraków — Gdańsk 1:0 (0:0)

Notujemy z przykrością. Poziom piłki nożnej na Wybrzeżu zamiast grawitować ku górze, obniża się. Od meczu z Ruchem — obserwujemy brak myśli przewodniej u napastników i słabą kondycję fizyczną nie pozwalającą na wytrzymanie tempa pełnych 90 minut. Z reguły już wiadomo, że ostatni kwadrans, to tylko „pływanie” pomocy i ataku. Sprawdzianem tego był rozegrany z reprezentacją Krakowa mecz na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu. Krakowianie mimo doskonałej techniki i taktyki, wystąpili bardzo przemęczeni poprzednio rozegranymi 4 meczami z Łodzią, z Zagłębiem, Bydgoszczą i Toruniem.

Jeżeli tym razem piłkarzom naszym nie udało się odnieść zwycięstwa nad doskonałym technicznie, ale zmęczonym przeciwnikiem, to ta szansa w stosunku do Krakowa szybko się nie powtórzy.

Anonsując mecz ten na łamach naszego pisma zwróciliśmy uwagę, że będzie on sprawdzianem naszej formy w stosunku do pozostałych okręgów. I tu trzeba sobie powiedzieć, że to porównanie wypadło na naszą niekorzyść. Przechodząc do oceny drużyn należy zauważyć, że Kraków wystąpił „z jedenastką” zupełnie odmłodzoną, w której jednak każdy z zawodników doskonale jest obznajmiony z arkanami gry piłki nożnej. Dysponują oni doskonałym opanowaniem piłki, szybkim startem i zrozumieniem gry zespołowej.

Najlepszą częścią drużyny była obrona, w której Barwiński wykazał się walorami reprezentacyjnego gracza Polskiej. Jego byskawiczne interwencje, doskonale ustawiające się i wspaniałe wykop — przypominają najlepsze czasy Bułanowa. Prawy obrońca Kubik, to 17-letni chłopiec — wielka nadzieja piłkarstwa krakowskiego. Boczni pomocnicy grali bardzo ofiarnie cofając

się w razie potrzeby do obrony, jednakże zwracając specjalnie uwagę na zasilenie piłkami ataku. Środkowy pomocnik był nie do przebiccia dla naszego Skowrońskiego.

Motorem akcji ofensywnych był Gracz, który mimo swej ostrej gry wykazał się doskonałym opanowaniem piłki, szybkim strzałem i świetnym refleksem oraz umiejętnym wypuszczaniem piłek na skrzydła. Lewa strona napadu była dużo lepsza od prawej. Mamoj na skrzydle i wszędobylski Kokoszka na łączniku (przypominający swą rudą czupryną Nawrota) wytwarzali największe zamieszanie na tyłach Gdańska.

Z drużyny Gdańska na poziomie grali bramkarz, obaj obrońcy i Gajewski, na środku pomocy, nie tylko pamiętający o wzmocnieniu obrony ale często wysyłający piłki do ataku. Z bocznych pomocników, którzy się przewinęli, najwięcej ofiarności wykazał Kokot I oraz pracowity Richert, którzy jednakże technicznie wybitnie ustępowali swemu przeciwnikowi. Atak Gdańska był najsłabszą częścią drużyny. Nic się w nim nie kleiło, nie widać było skoordynowanych akcji mogących zagrozić bramce przeciwnika. Wszystko było w nim

przypadkowe. Skowroński jako środkowy napastnik nie spełnił swej roli prowadzącego napad.

Pochopin, który po przerwie ze skrzydła przeszedł na jego miejsce, lepiej wywiązał się już ze swego zadania, jednakże nie znalazł zrozumienia u pozostałych. Grządziel niezły do przerwy potem tylko starystował. Kiersz nie mógł wykazać swoich umiejętności mając naprzeciwko siebie najlepszych z krakowian — Barwińskiego, Terakowskiego i Falow — słabi.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

**KRAKÓW:** Smolarek, Barwiński, Kubik, Wapiennik I, Lyko, Wapiennik II, Mamoj, Kokoszka, Gracz, Legutko, Cisowski. Po przerwie w miejsce Legutki wchodzi Parpan. Laszewicz gra na miejscu Lyka, który przechodzi na stanowisko prawego pomocnika.

**GDAŃSK:** Rzewnicki, Nowakowski, Łasota, Nierychło, Gajewski, Kokot I, Pochopin, Grządziel, Skowroński, Terakowski, Kiersz. Po kontuzji Nierychła miejsce jego zajmuje Richert. Po przerwie miejsce Skowrońskiego zajmuje Falow.

## Akademicy na starcie

### Rewia sportowa wyższych uczelni Wybrzeża

W sobotę odbył się na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu lekkoatletyczny turniej młodzieży akademickiej Wybrzeża, z udziałem zawodników Politechniki, Akademii Leżajskiej oraz Wyższej Szkoły Handlu Zagłębińskiego.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że młodzież akademicka na naszym terenie nie ma odpowiednich warunków na krzewienie

kultury fizycznej, co automatycznie odbija się też i na wynikach. Stąd niewysoki poziom zawodów, które jednak organizacyjnie dopisały, prócz tego, że wykazały, iż wśród naszej młodzieży jest wiele materiału, który przy odpowiednich warunkach — mógłby osiągnąć doskonałe rezultaty.

Leżajscy nie będziemy mogli żądać od naszych studentów tak długo tych rezultatów, póki będą jedynie korzystali z stołówek akademickich.

Stąd wniosek, że wraz z poprawą gospodarczą na Wybrzeżu, musi się pomyśleć o wybitnej pomocy dla uczącej się młodzieży na wyższych uczelniach, a rozwój fizyczny i automatycznie też rezultaty, będą tego wynikiem.

Z kilkudziesięciu zawodników, których oglądaliśmy w wielu konkurencjach, wyróżniają się specjalnie: średniodystansowiec Borowski, biegnący na 100 i 200 m. Jurek oraz Sobański w oszczepie.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: 100 m Jurek (Pol.) 12 sek. 200 m Jurek (Pol.) 24,8 sek. 400 m Portych (Ak. Lek.) 59,4 sek. 800 m Borowski (Pol.) 2,16 min. 1500 m Borowski (Pol.) 4,43,6 min. 3000 m Jabłoński (Ak. Lek.) 10,43,9 min.

Skok w dal: Bednarczyk (Pol.) 5,80 m. Skok wwyż Strugarek (Pol.) 1,65 m. 3 zawodników przeszło wysokość 1,60 m. Trójśkok Bednarczyk (Pol.) 11,56 m. Skok o tyczce Koczorowski (Pol.) 2,75 metrów.

Kula — Hera (W. Szk. H. Z.) 11,10 m. Dysk — Hera (W. Szk. H. Z.) 32, 55 m. Oszczep — Sobański (W. Szk. H. Z.) 44,88 m.

Sztafeta olimpijska 800 × 400 × 200 × 100 — przyniosła zwycięstwo Politechnice w czasie 3:56,5 przed Akademią Lekarską 3:57,4.

Mecz piłkarski Lechia — A. Z. S. przyniósł zwycięstwo Lechii w stosunku 3:1 (0:1). Ambicji akademików Lechia przeciwstawiła lepszą technikę i rutynę, przeważając zdecydowanie specjalnie w drugiej połowie.

Na zakończenie turnieju odbyło się rozdanie nagród, wśród których wyróżniła się piękna statua wręczona w imieniu wojska przez plk. Sokołowskiego. Okrzykami na cześć naszego wojska, zrewanżowała się młodzież za piękny upominek. Publiczności na zawodach około 3 tys. A. Skot.

## Z. Jędrzejowska i Skonecki mistrzami Wybrzeża w tenisie Piękny sukces Jaśkowiakówny i Piątka w grze mieszanej

Drugie po wojnie tenisowe mistrzostwa Wybrzeża urządzone przez sekcję tenisową MKS „Sopot” pod protektorem min. Kwiatkowskiego, zakończyły się zwycięstwem tytułów przez Zofię Jędrzejowską i Skoneckiego w singlach, Skoneckiego, Olejniczyna w grze podwójnej i Jaśkowiakównę, Piątkę w grze mieszanej. Zawody były liczone ośmiu zawodniczek zebranych z 15 klubów w czterodniowych zmaganiach w dniach 1-4 września.

W pierwszym dniu zmaganiach, w którym wzięło udział 15 zawodniczek, Z. Jędrzejowska, Jaśkowiakówna, Piątka i Skonecki przetrzymali trudności urlopowe i walczyli o zwycięstwo. W drugiej rundzie, w której wzięło udział 12 zawodniczek, Z. Jędrzejowska, Jaśkowiakówna, Piątka i Skonecki przetrzymali trudności urlopowe i walczyli o zwycięstwo. W trzeciej rundzie, w której wzięło udział 8 zawodniczek, Z. Jędrzejowska, Jaśkowiakówna, Piątka i Skonecki przetrzymali trudności urlopowe i walczyli o zwycięstwo. W czwartej rundzie, w której wzięło udział 4 zawodniczek, Z. Jędrzejowska, Jaśkowiakówna, Piątka i Skonecki przetrzymali trudności urlopowe i walczyli o zwycięstwo.

Przebieg turnieju był b. ciekawy. Nie było bez niespodzianek. Losowanie walczyło do finałów gry pojedynczej za wyjątkiem, jak i pań nie doszli najlepsi. W grze mieszanej bowiem rozstrzygnięła się walka o pierwsze miejsce: Jaśkowiakówna przegrała z Z. Jędrzejowską po zaciętej, emocjonującej, trzysetowej grze 6:3, 4:6, 6:8, a Beldowski uległ Skoneckiemu w jednym z najpiękniejszych spotkań 6:4, 2:6, 3:6.

Poza tym w półfinałach spotkali się: Olszowski — Borowiczak 6:3, 6:4, Popławska pokonała łatwo Pajchlową 6:0, 6:2.

**Półfinały gry mieszanej:** Szeraucówna, Skonecki — Korzybska, Beldowski 6:1, 6:1. Jaśkowiakówna, Piątka — Z. Jędrzejowska — Olejniczyna 2:6, 6:3, 6:4. Po ładnej grze zasłużone zwycięstwo poznaniaków. Jaśkowiakówna była w tym spotkaniu lepsza od Jędrzejowskiej, a Piątka od Olejniczyna.

**W półfinałach gry podwójnej panów** wyniki były następujące: Skonecki — Olejniczyna pokonał Borowiczaka, Adamczuk 6:4, 6:4, a dubel Beldowski, Olszowski wygrał z Kornelukiem, Mrokovskim 8:6, 6:3.

**Finały** rozpoczęto w niedzielę o godz. 15 spotkaniem Z. Jędrzejowska — Popławska. Wyraźnie zdenerwowana Popławska uległa niespodziewanie łatwo Jędrzejowskiej 1:6, 1:6. Tak więc pod nieobecność siostry tegoroczna mistrzynią Wybrzeża została Zofia Jędrzejowska. Drugiego mistrza wyłoniło spotkanie Skonecki (Cracovia) — Olszowski (Legia, Warszawa), wygrane przez krakowianina 6:4, 6:1, 6:1. Olszowski rozpoczął b. ładnie. W pierwszej secie prowadził już 4:2. Następnie jednak dochodzi do głosu Skonecki i bez większego trudu zdobywa mistrzostwo.

**Dubel panów** zakończył się również sukcesem krakowian Skoneckiego i Olejniczyna, którzy zwyciężyli Beldowskiego, Olszowskiego w pięciosetowej, emocjonującej i obfitującej w efektywne momenty walce 6:1, 4:6, 6:0, 4:6, 6:1. Wygrana jest całkowicie zasługą Skoneckiego, gdyż Olejniczyn wypadł nadzwyczaj słabo psując masę piłek i będąc najgorszym na korcie.

Wreszcie ostatnia konkurencja — gra mieszana przyniosła wygraną Jaśkowiakówny, Piątka (Poznań) nad przedstawicielami Krakowa: Szeraucówną, Skonecki-

kim. Zwycięzcy zagrali bardzo dobrze. Nie wzięli sukcesu ułatwiło im zmęczenie Skoneckiego, który grał tego dnia czwarte, ciężkie spotkanie. Tym niemniej zwycięstwo poznaniaków jest całkowicie zasłużone.

Jeśli chodzi o klasyfikację graczy — to wśród panów pierwsze miejsce należy się bezwzględnie Skoneckiemu. Jest on regularny, ma bogaty repertuar uderzeń, doskonały serwis, kończący smatch, a co najważniejsze myśli w grze narzucając dogodny dla siebie system gry. Na drugim miejscu postawić musimy Beldowskiego. Gracza tego cechuje żywiołowość, równie, jak u Skoneckiego doskonały serwis i smatch, lecz brak mu regularności i precyzji. Na trzecim dopiero miejscu postawić należy drugiego finalistę — Olszowskiego. Cechuje go duża regularność, myśli w grze, precyzyjne uderzenie, lecz brak mu siły fizycznej i szybkości. Serwis b. słaby. Kwestia dalszej kolejności jest otwarta. Pod uwagę brani być muszą Olejniczyn, Piątek, Borowiczak, Jelonek, Mrokowski.

Wśród pań królową Z. Jędrzejowska i Jaśkowiakówna. O tym, która jest lepsza zadecyduje przyszłość. Wprawdzie Jędrzejowska wygrała z poznaniakami, ale Jaśkowiakówna była o krok od zwycięstwa miała bowiem trzy piłki meczowe. Natomiast w grze mieszanej Jaśkowiakówna była lepsza od Jędrzejowskiej. Na trzecią lokatę zasłużyła Popławska.

Na zakończenie organizatorom imprezy należą słowa uznania. Pokonanie pięćset lat trudności, zgromadzenie na starcie tak pokażnej liczby zawodników jest rezultatem wytrwałej, ciężkiej pracy.

C. U.

# Zwirownia w Redzie pracuje dla portów

## Własnymi środkami zaspokoimy potrzeby ruchu budowlanego

Państwowa fabryka dachówek, cegielnia i zwirownia w Redzie czyni przygotowania by natychmiast po otrzymaniu surowca przystąpić do produkcji potrzebnego i ocieplanego materiału budowlanego.

Zasadniczy dział fabryki cegielnia, której specjalnością jest cegła wapienno-piaskowa, uzyskawszy przed miesiącem kredyty w B. G. K. przeprowadziła remont zniszczonych kotłów i pras, tak że jest przygotowana do produkcji, oczekuje tylko nadejścia surowca, tj. wapna. Cegła wapienno-piaskowa wyrabiana jest bowiem z mieszaniny piasku kwarcowego, który dobywa się z terenu należącego do fabryki i sproszkowanego wapna palonego, którego dostawy są dotąd niezrealizowane z braku do statecznej ilości krytych wagonów. Kierownictwo fabryki dokłada wszelkich starań, aby zyskać jak najszybciej surowiec, gdyż cegła wapienno-piaskowa, której wytrzymałość na ciśnienie w stanie suchym przewyższa wytrzymałość cegły czerwonej palonej jest bardziej poszukiwanym materiałem budowlanym. Jako ogniotrwała, cegła wapienno-piaskowa jest szczególnie stosowana przy budowie kominów, obmurowaniu kotłów itp.

Równoległe z działem wyrobu cegieł, organizuje się i rozwija na szerszą skalę pokrewny dział wyrobu dachówek. W ciągu najbliższych dni spodziewane jest nadejście nowych maszyn i form, aby po uzyskaniu surowca (cementu) móc rozwinąć pełną produkcję.

Trzeci dział pracy fabryki, betoniarnia ma również widoki szybkiego rozwoju, wobec stale rosnących zamówień.

Ostatni i najrentowniejszy w obecnych warunkach dział to zwirownia, eksploatująca żwir z wydzierżawionych terenów okolicznych nie tylko dla wyrobów fabryki, ale i na eksport do budowy dróg i mostów. Głównym odbiorcą żwiru było dotąd B. O.

P. Obecnie firma pertraktuje z przedsiębiorstwami prowadzącymi budowy mostów w okolicznych powiatach. Ostatnie zamówienia są na 10 tys. metrów sześć. żwiru, wobec tego firma projektuje przejście na eksploatację maszynową. (mg)

## 6 miesięcy nowego dekretu o rozwodach w Sądzie Okręgowym w Gdyni

Długi, 6-letni okres wojny, wraz z przymusową separacją olbrzymiej ilości rodzin oddziaływał w wielu wypadkach destrukcyjnie na trwałość małżeńskich węzłów. Dużo zresztą spraw niezadowolonych wkroczyło od czasu przedwojennego.

Uregulować ten kompleks zabagnionych spraw — oto słuszne pragnienie, które m. in. stało u podstaw dekretu o nowym prawie małżeńskim z dnia 25 września 1945 r. Dekret ten obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej od dnia 1 stycznia br.

### 160 SPRAW ROZWODOWYCH WPŁYNEŁO DO SĄDU OKR. W GDYNI

Do końca czerwca wpłynęło do Sądu 160 spraw rozwodowych. Rozstrzygniętych zostało dotychczas 54 pozytywnie, 2 zaś negatywnie.

48 spraw rozwodowych rozstrzygniętych zostało na podstawie artykułu 13 przepisów wprowadzających prawo małżeńskie. Art. ten brzmi: „W ciągu 3 lat od dnia wejścia w życie prawa małżeńskiego sąd orzeka rozwód, jeżeli małżonkowie po 3-letnim trwaniu małżeństwa zgodnie o to wnoszą”.

W 48 więc wypadkach rozwód nastąpił za obustronną zgodą wnoszących. Jako powody występowały: 27 razy — mężowie i również 27 razy — żony. Na 54 rozwiedzionych par przypada łącznie 24 nieletnich dzieci oraz 2 dorosłych. Ponieważ na jedno małżeństwo wypada przeciętnie 2 dzieci, cyfra ta świadczyłaby, iż rozwodzą się na ogół małżeństwa bezdzietne.

W 6 pozostałych sprawach, rozstrzygniętych nie na podstawie art. 13, Sąd orzekł rozwód: na podstawie winy męża — w 3 wypadkach, żony — także 3. Tylko 9 spośród załatwionych spraw rozwodowych było spoza Gdyni.

### NAJWIĘCEJ ROZWODÓW WŚRÓD RZEMIEŚNIKÓW

18 spraw rozwodowych przypada na rzemieślników, 11 — robotników, 3 — urzędników, 4 — kupcy, 2 — przemysłowcy, 4 — wolne zawody, 9 — wojsko i milicja, oraz 3 — wyżsi funkcjonariusze.

Uderzającym jest brak tutaj chłopów. J. S.

# Bolączki mas pracujących Wybrzeża

## tematem obrad w OKZZ

W Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Gdańsku odbyło się zebranie członków Zarządów Oddziałów Zw. Za-

wodowych, Rad Zakładowych oraz delegatów, na którym omawiano sprawy organizacyjne, aprowizacyjne oraz referendum. Przewodniczący OKZZ zobowiązał ogrom prac stojących przed związkami zawodowymi w odbudowie państwa demokratycznego oraz w walce o prawa i byt warstw pracujących.

Następnie zabierali głos przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych. Jak wynika z dyskusji, najpoważniejszą bolączką mas pracujących Wybrzeża są braki mieszkaniowe, niedomagania aprowizacyjne oraz płace robotnicze. Ponadto zebrani domagali się, aby lekarze Ubezpieczalni Społecznej ordynowali od godz. 17-ej do 20-tej, gdyż obecnie robotnicy udający się do lekarza muszą przerywać pracę, co powoduje niepotrzebną stratę cennego czasu.

W odpowiedzi sekretarz OKZZ oświadczył, że wszyscy niezwiązani z pracą na Wybrzeżu zostaną usunięci, zaś uzyskane tą drogą mieszkania otrzymają ludzie pracy. Co do płac robotniczych zagadnienie to jest związane ściśle z aprowizacją. Z dniem 24 czerwca br. zaprowadzono nowy system aprowizacyjny, zaś od dnia 3 lipca

### Węgierski transport PUR-u

Jutro przybędzie do Gdyni transport Węgrów. Są to przeważnie niedobitki hitlerowskiego okupanta Węgier. Przybędą oni ze Szwecji promem „Drottning Victoria”. Opiekę nad Węgrami rozłoży miejscowy PUR, który dostarczy wagonów i żywienia. Pięciu Szwedów będzie opiekowało się transportem do miejsca przeznaczenia, zaś kierownikiem transportu i konwojentem będzie jeden z urzędników gdyńskiego PUR-u.

swej pomocy dzieciom polskim w zakresie lecznictwa i szpitalnictwa.

Szwedzki Czerwony Krzyż uruchamia więc w porozumieniu z PCK od jesieni rb. w Dzierżynie zakład leczniczy dla 1200 dzieci przeważnie zagrożonych gruźlicą kostną.

Szwedzki Czerwony Krzyż udziela wydatnej pomocy w odrestaurowaniu i urządzaniu zakładu, zapewnia całkowite zaopatrzenie sanitarne i żywnościowe (poza ziemniakami i warzywami) oraz przydziela 5 osób stałego personelu lekarskiego i pielęgniarskiego.

Do czasu uruchomienia zakładu leczniczego będzie czynna w Dzierżynie kolonia letnia PCK dla dzieci najsłabszych i najbardziej wycieńczonych z Pomorza i centralnych okolic kraju, a w pierwszym rzędzie sierot po ofiarach wojny i mordów.

Roboty przy remoncie, przystosowaniu lokalu do potrzeb i urządzaniu trwają już od 4-go czerwca pod kierownictwem miejscowych architektów i przedstawicieli Polskiego i Szwedzkiego Czerwonego Krzyża i prowadzone są w przyspieszonym tempie, gdyż kolonia ma być gotowa dnia 1-go lipca na przyjęcie dzieci.

Przed paru dniami przybył do portu gdyńskiego statek szwedzki z ładunkiem środków leczniczych i żywności dla Dzierżyna. Z. M.

## Kronika

— Gdańskie Towarzystwo Lekarskie zawiadamia, że we wtorek 25-go czerwca, o godz. 18-ej w sali wykładowej Zakładów teoretycznych Akademii Lekarskiej w Gdańsku odbędzie się posiedzenie referatowe. W programie odczyt pt. „Symptomatologia bólów głowy ze szczególnym uwzględnieniem rządu szych ich postaci”. Prelegent — zastępca prof. dr. W. L. Jachimowicz.

— Wielki wiec PPS. Grodzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Gdyni, organizuje w środę, dnia 26 czerwca b. r. o godz. 18 w sali Domu Kolejarza, ul. Jana z Kolna wielki wiec w sprawie głosowania ludowego. Przemawiają: Minister Pracy i Opieki Społecznej, bojownik o niepodległość i socjalizm, członek CKW PPS Stanisław Jan oraz członek WKR PPS, sekretarz grodzki Koss Piotr.

Komitet grodzki PPS wzywa klasę robotniczą Gdyni, do masowego udziału w wiecu.

— Dlaczego nie odbył się koncert Filharmonii? W sobotę 22 czerwca koncert Filharmonii na skutek niedostarczenia autobusu został odwołany. W związku z powyższym Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne przepraszają publiczność i komuni-

## Przesunięcie terminu posiedzenia WRN

Prezydium Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej zawiadamia wszystkich członków Rady, że posiedzenie plenarne Rady wyznaczone na dzień 27 czerwca br. zostało przesunięte na dzień 15 lipca br.

Przewodniczący  
Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej  
Leonard Wierzbicki

## Paczki z USA giną nie tylko w Polsce

Do Gdyni i Gdańska zaczęły nadchodzić ostatnio statki, przywożące z Ameryki paczki dla prywatnych odbiorców. Ale wiele paczek — wbrew listownym zapowiedziom — nie doszło do rąk niecierpliwie oczekujących ich adresatów. Naturalnie, narzekamy — wobec tego — na pocztę polską, robotników portowych, kolejarzy Bóg wie kogo.

Tymczasem w jednym z pism amerykańskich ukazała się notatka, że 12 prywatnych właścicieli amerykańskich firm wysyłkowych, zajmujących się opakowaniem i transportem paczek żywnościowych do Europy, stanęli przed sądem, ponieważ stwierdzono i udowodniono, że w czasie wykonywania zleceń towarzystwa te dopuszczali się na wielką skalę nadużyć i zamieniali towary przeznaczone do wysyłki na artykuły o niższej gatunkowej wartości, względnie że niektórych towarów w ogóle nie wysyłały.

Jak z tego wynika, posądzenie o nieuczciwość naszych robotników portowych i poczciarzy często bywa niesłuszne, choć co prawda i tu też nie zawsze wszystko się dzieje jak najlepiej.

br. wydawane będą materiały wełniane kartkowe, co w pewnych granicach rozwiąże sytuację. Na zakończenie delegat KCZZ omówił aktualne zagadnienia w związku ze zbliżającym się głosowaniem ludowym. Podkreślił, iż dla robotnika nie jest obojętne kto i jak będzie rządził. Tylko w oparciu o Rząd robotniczy odbudowywać możemy Polskę, zaś robotnik może być pewny nienaruszalności swoich praw. Mówca wezwał zebranych do oddania głosu „TAK” za sejmem jednoizbowym, nacjonalizacją przemysłu i reformą rolną oraz granicami nad Odrą i Nisą

## Cennik Gazowni Gdańskiej

Zgodnie z wnioskiem Kolegium Zarządu Miejskiego w Gdańsku, o czym donosiliśmy przed tygodniem, MRN m. Gdańska uchwaliła następujący cennik dla Gazowni Gdańskiej:

- 1) gospodarstwa domowe osób prywatnych płacić będą za metr sześcienny gazu 10 zł,
- 2) gospodarstwa domowe pracowników, którzy korzystają z kart żywnościowych I kategorii — 6 zł,
- 3) przemysł, instytucje państwowe, samorządowe, szpitale, pracownicy miejscy, radni i nauczycielstwo szkół, powszechnych — 4 zł,
- 4) smoła tona 1000 zł,
- 5) koks dla instytucji państw., samorządowych, szkół, szpitali, pracowników miejskich i nauczycieli szkół powsz. w ilościach ograniczonych 800 zł za tonę.

Cennik ten jest tymczasowy. Przewiduje się, że Gazownia Gdańska, opierając się na powyższym cenniku, powinna dać miastu 12 milionów zł dochodu rocznie.

—oo(0:oo—

## Balet I. Moisiejewa

### wystąpi w Gdańsku, Gdyni i Sopocie

W związku z zapowiedzianymi przedstawieniami Państwowego Baletu ZSRR pod kierunkiem I. Moisiejewa na Wybrzeżu czynione są gorączkowe przygotowania.

Na dn. 27 i 28 czerwca br. budowany jest specjalna scena na stadionie sportowym w Gdańsku i Gdyni, by dać możliwość dziesiątkom tysięcy ludzi napawania się widokiem sztuki tanecznej i dostatecznie wielką, by balet, liczący 170 osób, mógł się pomieścić.

Artyści będą ulokowani w sanatorium „Gedania” nad brzegiem morza w i schronisku oficerskim w Sopocie.

W Gdyni przedstawienie odbędzie się na Placu Grunwaldzkim Na wypadek deszczu dla przedstawień zarezerwowane są w Gdańsku kino „Światowid” (ul. Okopowa), w Gdyni Teatr Miejski.

Pragniemy artystów przyjąć jak najgościnniej, pragniemy im dać możliwość odpoczynku na plaży w Sopocie i zetknięcia się z naszym światem sztuki.

Organizacją przedstawień zajmuje się Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Towarzystwo prosić będzie zespół, by dał jeszcze jedno nadprogramowe przedstawienie w Sopocie, w „Operze Lesnej”.

## Kolonie letnie i zakład leczniczy dla dzieci w Kaszubskiej Szwajcarii

Polski Czerwony Krzyż uruchamia przy wydatnej pomocy Szwedzkiego Czerwonego Krzyża wielką kolonię letnią, zdrowotno-wypoczynkową, na 1200 dzieci, w miejscowości Dzierżyno (6 km od Kartuz) w najpiękniejszym zakątku Pomorza — Kaszubskiej Szwajcarii. Kolonia mieścić się będzie w budynkach baraków poniemieckiego szpitala, zbudowanego przez Niemców podczas wojny dla dzieci niemieckich z Gdyni i Gdańska.

Przejęty przez PCK kompleks solidnie budowanych baraków na rozległej leśnej polanie w bliskości wzgórz zalesionych i malowniczego jeziora — zawiera jasne, słoneczne pomieszczenia: sale, korytarze, kuchnie kotłowe, gospodarze budynki, nawet sale szpitalne i operacyjne, nowoczesnie niegdyś urządzone, a częściowo nieuszkodzone, kanalizację i oświetlenie elektryczne.

Koszty jednak remontu uszkodzeń, urządzenia i zagospodarowania, całkowicie „wyszabrowanego”, sięgają wielu milionów. I tu przychodzi Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi z pomocą Szwecja w ramach

## Koncert muzyki rosyjskiej

Niedzielny poranek symfoniczny poświęcony muzyce rosyjskiej, był imprezą nadzwyczaj udaną. Poprowadziła go prelekcja magistra Romana Heisinga. Mówca w krótkich i zwięzłych słowach dał zarys historyczny rozwoju muzyki rosyjskiej od czasów wczesnego średniowiecza po dzień dzisiejszy. Prelekcja wygłoszona była ze znakomitą znawstwem tematu.

Program koncertu zawierał utwory najznakomitszych kompozytorów rosyjskich: Czajkowskiego, Rimskiego - Korsakowa, Borodina, Rachmaninowa.

Nadzwyczaj udaną była instrumentacja do dwóch arii Borodina z op. „Książę Igor”. Zinstrumentował je dyrygent Bolesław Lewandowski por. marynarki, który na koncercie tym osiągnął pełny sukces.

Cóż możemy powiedzieć o tak dobrze znanych tu solistach?

Marii Bojar - Przemienieckiej „Pieśń indyjska” i „Plac Jarosławy” pozostawiły na słuchaczach niezatarte wspomnienie.

Kazimierz Czekotowski baryton bohaterki śmiało brał najwyższe dźwięki rzucając je zupełnie swobodnie. Śpiewał z uczuciem, nie odstępując od jasności linii i wyrazu nakreślonego przez kompozytora. Akompaniament orkiestry stał na wysokim poziomie. Solo skrzypcowe z Szeherazady odegrał bardzo wdzięcznie i czysto technicznie koncertmistrz Czarnecki.

Koncert urządzony był staraniem Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki w Gdyni. J. K.

